Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcia i Administracia
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Nr. 17. Kraków, wtorek 17. stycznia 1922 r. Rok V.

Poincare -- krzywoprzysiężcą?

Paryż. (AW.) Lista nowego gabinetu Poincarego będzie dopiero jutro ogłoszona. Socyaliści francuscy zapowiadają nowemu prezydentowi ostrą opozycyę. Dziennik „Humanité" pisze, że **cały proletaryat francuski musi zaprotestować przeciwko kandydaturze Poincarego**, jego nieszczęśliwego, ich zdaniem, polityka, który już raz rzekomo **w procesie przeciwko posłowi Humbertowi złożył fałszywą przysięgę.** Dziennik „Populaire" wzywa socyalistów do połączenia się z demokracyą przeciwko Poincaremu.

Gabinet Poincarego ukonstytuowany

Paryż. (PAT. Havas) **„Gabinet został ostatecznie ukonstytuowany** w sposób wskazany w poprzedniej depeszy. Zaszła tylko zmiana następująca: Aleksander Berard zrzekł się przyjęcia teki pracy i hygieny, tak, że teki te objęli Albert Peyronnet i Paweł Straus. Podsekretaryaty stanu obsadzone zostały w sposób następujący: podsekretaryat stanu w prezydyum rady ministrów Colrad, zaś Rio, Paullafont i Laurent Eynac objęli ponownie trzy podsekretaryaty stanu w ministeryum robót publicznych, spraw marynarki handlowej, poczt i telegrafów i żeglugi napowietrznej. Podsekretaryat stanu w ministeryum oświaty i sztuki objął Vidal.

Skład gabinetu.

Paryż. (PAT.) Lista nowego gabinetu jest następująca: Prezydent ministrów i spraw zagranicznych Poincare, wiceprezydent gabinetu i minister sprawiedliwości Bartoux, minister spraw zagranicznych Maunou, skarb Laster, emerytury i komunikacyę Maginot, **oświata** Leon Berard, kolonie Sarraut, **roboty publiczne** le Troquet, pracę i hygiena Aleksander Berard, marynarka Reibaut, rolnictwo Charron, dzielnice oswobodzone Reibel, handel Dior. Poincare przedstawił powyższą listę prezydentowi Millerandowi wczoraj.

Konferencya w Genui 8 marca

Paryż. (AW.) Wedle „Times" Włochy już w piątek wysłały zaproszenie na konferencyę w Genui do wszystkich państw. **Konferencya ta rozpocznie się 8 marca.**

Poincare przeciwko konferencyi w Genui.

Paryż. (AW.) O konferencyi w Genui piszą dzienniki Poincarowi oddane bardzo nieprzychylnie. „Matin" przypomina artykuł niedawno przez Poincarego napisany, w którym tenże twierdził, że **Francya na tej konferencyi nic nie może uzyskać, tylko jedynie wszystko stracić, natomiast Niemcy nie mają tam nic do stracenia, a mogą wszystko uzyskać.**

Paryż. (AW.) Pojawił się w „Revue de deux Mondes" wstępny artykuł Poincarego zwalczający program nowego prezydenta. **Konferencya w Genui doprowadzi Francyę do stanu niepewności, ponieważ program tej konferencyi jest bardzo zawikłany i niewyraźny**, tak, że prawa Francyi są znowu zakwestyonowane. Co do traktatu gwarancyjnego francusko-angielskiego to obawia się Poincare, że **prawa francuskie będą rozmaitymi klauzulami upośledzone.**

Genua zadecyduje o pokoju świata.

Londyn. (PAT). Lloyd George oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy angielskiej w Cannes, że los układu angielsko-francuskiego zależy obecnie od stanowiska, jakie zajmie rząd francuski. W kwestyi reparacyi miało już nastąpić porozumienie w czasie obrad Rady Najwyższej, gdy Briand nagle ustąpił. Jeżeli **nowy gabinet** francuski nie zgodzi się na zatwierdzenie omówionego już projektu uregulowania reparacyi [illegible] stanowisko, wówczas musi nastąpić [illegible] zebranie się Rady Najwyższej celem ponownego omówienia tej sprawy. **Lloyd George oświadczył dalej, że uważa konferencyę Genueńską za jedną z najdonioślejszych konferencyj, jakie świat dotąd widział.** W Genui zbiorą się wszystkie narody Europy, aby radzić nad odbudową pokoju świata. Jeżeli nie zostaną założone podwaliny pod gmach trwałego pokoju, wówczas odbudowa okaże się niemożliwa. Lloyd George oświadczył, że chętnie będzie widział, jeżeli w Genui zawarty zostanie pakt lub związek narodów obszerniejszy niż Liga Narodów. Chce on przez to powiedzieć, że ów nieutworzony **jeszcze nowy związek narodów musi objąć 3 wielkie narody amerykański, niemiecki i rosyjski**, które znajdują się dotychczas poza Ligą Narodów. Przedstawiciel Włoch, Bonomi uproszony został przez Lloyd Georgea, by wysłał zaproszenie do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Współpraca Stanów Zjednoczonych jest bezwarunkowo konieczną dla zapewnienia sukcesu konferencyi genueńskiej, **taksamo współpraca Niemiec i Rosyi.** Zaproszenie pod adresem Rosyi nie będzie zawierało żadnych specyalnych warunków, z wyjątkiem tych, które się odnoszą do wolności i przyszłości handlu. **Koniecznem** jest również, by Liga Narodów też **wzięła** udział w konferencyi genueńskiej. Świat odżyje przez utworzenie związku narodów, **który się zawiąże** w celu współpracy nad kwestyą pokoju ogólnego.

W dalszym ciągu zaznaczył Lloyd George, że ważkie jest porozumienie między **Francyą** i **Anglią w kwestyi bliskiego wschodu** ((Angora i Mała **Azya**), podkreślił dalej konieczność porozumienia między Francyą i **Anglią** co do sprawy jeńców wojennych, wreszcie zaznaczył, **że** projektowany układ francusko-angielski nie będzie bynajmniej prowadził do zawieszenia lub zmiany Traktatu Wersalskiego.

Zniesienie uchwał konferencyi w Cannes.

Paryż. (AW.) Z kół zbliżonych do Poincarego słychać, że Poincare dążyć będzie do anulowania dotychczasowych uchwał konferencyi w w Canes, **do przewleczenia sprawy uznania rzą**du sowietów i wzmocnienia się Francyi przez całkowite i bezwzględne przeprowadzenie programu odszkodowań.

Prasa włoska niechętna rządowi Poincarego

Rzym. (PAT.) „Popolo Romano" komunikuje w następujący sposób wybór Poincarego na stanowisko prezydenta ministrów: Jest rzeczą niewątpliwą, że **rząd Poincarego stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla zachodu Europy.** — Wywoła on powrotną falę militaryzmu, nową okupacyę zagłębia Ruhr i nowy szczęk broni nad Renem. Nie potrwa to jednak długo.

Spotkanie Lloyda George'a z Poincarem

Paryż. (PAT.) W czasie spotkania, jakie się odbyło między Lloydem Georgem a Poincarem, poruszono szereg kwestyj, dotyczących obu rządów. **Niezawodnie po ukonstytuowaniu się gabinetu Poincarego Lloyd George i Poincare porozumią się co do dalszego prowadzenia narad.**

Wymiana serdeczności.

Paryż. (PAT.) Spotkanie Lloyda George i Poincarego odbyło się w atmosferze jak najbardziej serdecznej. **Przed pożegnaniem Lloyd George oświadczył, że mogą istnieć między nimi różnice zdań, lecz nie przyjdzie nigdy do nieporozumienia.**

O ratunek dla chorych reemigrantów.

Warszawa. (PAT). W prezydyum Rady ministrów odbyła się konferencya prasowa, na której p. Władysław Grabski zdawał sprawę ze stosunków w obozach reemigracyjnych. Minister Grabski stwierdził, że personal reemigracyjny pracuje obecnie w warunkach niesłychanie ciężkich. O ciężkich warunkach pracy świadczy fakt, że z personalu zarządu reemigracyjnego **15 osób zmarło, a 46 osób było ciężko chorych.** Minister Grabski stwierdza, że konieczne jest uregulowanie warunków transportowych, gdyż sowiecka władza wbrew postanowieniom [illegible] nie należy dołączać do transportu, do każdego transportu dołącza ich znaczną ilość [illegible] stosunkach panujących w [illegible] świadczy fakt, że pociąg reemigracyjny, który przybył do Grodna, **przywiózł 578 chorych osób. W Stołpcach na 1130 osób transportu 528 osób było chorych.** Wobec tych warunków, w walce z epidemiami muszą być podporządkowane wszelkie zarządzenia. Środkami zaradczymi musi być rozszerzenie szpitali, postawienie na odpowiedniej wysokości rezerwy osobistej personalnej i rozszerzenie oddziałów zakaźnych. Pozatem konieczne jest oddzielenie od punktów zbornych jednostek, które muszą być poddane dłuższej dezynfekcyi. Ważna niezmiernie jest sprawa zmierzająca do należytego rozmieszczenia chorych. [illegible] się załatwić Czerwony Krzyż [illegible] rząd [illegible] 50 [illegible] mania i urządzenia baraków. Napływ powracających **do Polski jest bardzo znaczny.** [illegible] ilość reemigrantów gromadzi się obecnie w Rosyi, **w punktach położonych blisko granicy.** Ważną jest rzeczą [illegible] rozsiedlanie. Społeczeństwo może tu przyjść z wydatną pomocą, tak jak to już uczyniło w powiatach białostockim i siedleckim, przyjmując do siebie pewną ilość powracających z wygnania.

Polski bank w Katowicach.

Katowice. (PAT.) Wczoraj otwarto tu filię polskiego banku handlowego w Poznaniu. Dyrektorem filii jest dr. Hilla. W uroczystości poświęcenia wziął udział pos. Korfanty i kilku członków polskiej delegacyi gospodarczej.

Walka o polskie gimnazyum w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) „Danziger Neueste Nachrichten" zaopatrują wczorajszą zapowiedź „Gazety Gdańskiej" o otwarciu w dniu 1 kwietnia gimnazyum polskiego w Gdańsku, komentarzem, w **którym starają się udowodnić, że na podstawie przepisów obowiązujących na terenie wolnego miasta może ona lecz nie musi udzielić pozwolenia na otwarcie tego gimnazyum.** Dziennik ten dalej powiada, że władze gdańskie rozpatrzą czy wymienione przez ustawę przepisy zostały zachowane.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek 16 Stycznia

Marcelego

Wschód słońca: 8·5?

Zachód słońca: 5·27

Długość dnia: 8·34

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Czysty interes".
Wtorek: „Czysty interes".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Poniedziałek: „Odmłodzony Adolar".

OPERETKA NOWOŚCI

Poniedziałek: „Kapłanka ognia".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Wtorek, Jadwiga **Migowa:** „Walka mężczyzny z kobietą w twórczości Zapolskiej".

— o —

Krzyż komandorski Legii honorowej dla gen. Szeptyckiego.

(t) Wczoraj o godzinie 11 rano odbyła się na Rynku krakowskim podniosła uroczystość udekorowania generała Szeptyckiego krzyżem komandorskim Francuskim Legii honorowej.

Przed godziną 11 przybyły na Rynek oddziały wojskowe wraz z orkiestrami. Na piękną tę uroczystość przybyli również: generałowie: Osiński, Kostecki, Haller, który już od soboty bawił w Krakowie. Nadto zjawili się przedstawiciele komisyi francuskiej w Krakowie, wojewoda krakowski Dr. Gałecki i reprezentanci miasta.

Uroczystości dekorowania dokonał generał francuski Tronyo — który też w krótkich słowach, skierowanych do generała Szeptyckiego i obecnych podniósł zasługi generała Szeptyckiego, tudzież wskazał na węzły łączące Francyę z Polską. Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych.

—ooo—

Lenin — przeciw bolszewikom.

Premier Ponikowski przyjął liczną delegacyę z 9 wiosek, należących do gminy Lenin nad Słuczą. Delegacya prosiła o poprawienie granicy, albowiem granica przedziela wieś od gruntów jej mieszkańców, wskutek czego zachodzą często nieporozumienia. Poleszucy błagali rząd o przesunięcie granicy.

—ooo—

Znowu napad na pociąg.

Na pociąg Nr. 1 między Mrozami a Siedlcami napadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów i sterroryzowawszy pasażerów w wagonie pierwszej i drugiej klasy zażądali wydania sobie gotówki i biżuteryi. W wagonie powstał szalony popłoch. Pasażerowie poczęli ściągać pierścionki z palców i oddawać portfele z pieniędzmi. Wszystko to trwało zaledwie 3 minuty, wtem ktoś pociągnął za alarmujący hamulec i pociąg gwałtownie się zatrzymał, co tak przestraszyło bandytów, że ci porzucili już posiadane w ręku łupy i zeskoczywszy z pociągu zbiegli do pobliskiego lasu. Dzięki temu pasażerowie odzyskali wszystko z powrotem.

—ooo—

Bismarkowi skradziono miecz

Berlin. (PAT. WBK) Z pomnika Bismarka, który stoi przed budynkiem Reichstagu, oderwano i skradziono miecz długości jednego metra.

—ooo—

Dunaj stanął

Bukareszt. (PAT) Z powodu mrozu Dunaj stanął.

—ooo—

WALKA KOBIETY Z MĘŻCZYZNĄ W TWÓRCZOŚCI ZAPOLSKIEJ. Na ten temat wygłosi Jadwiga Migowa znana krakowska literatka we wtorek 17 bm. w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) publiczną prelekcyę.

M. TEATR OPERA I OPERETKA. „Odmłodzony Adolar" w przewybornem wykonaniu operetkowego zespołu, operetka ta grana będzie dziś w poniedziałek 16 bm. Jutro „Carmen" z p. Aleksandrą Szafrańską — mezzosopranistką opery poznańskiej w tytułowej roli. Poza tem w rolach głównych wystąpią pp. Jaworzyńska, Zbigniewiczówna, Bodnicka, Stępniowski, Kniagini, Mazanek i inni.

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Zarząd Obwodu Kraków Miasto Związków Strzeleckich urządza w niedzielę dnia 22 bm. uroczysty obchód rocznicy Powstania Styczniowego z następującym programem: O godzinie 9 min. 30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny; o godzinie 11-ej przedpołudniem Uroczysta Akademia w sali teatru „Bagatela", w której wezmą udział artyści: Karol Adwentowicz, pianistka prof. Ludwika Grodzicka i p. Z. Szrombówna, skrzypek prof. Władysław Kozłowski, śpiewaczka p. M. Mściwojewska, nadto zespół uczniów Szkoły Śpiewu prof. Stanisława Bursy i orkiestra F. K. E. pod batutą dyr. p. Tesarzika. Przemawiać będą prof. Bolesław Pochmarski o Powstaniu Styczniowem i prof. Adam Wołek o idei Związków Strzeleckich.

(t.) **MODELE SUKIEN — DZIEŁAMI SZTUKI.** Paryski sąd skazał przed niedawnem jedną z firm konfekcyjnych w Paryżu na wysoką karę pieniężną za skopiowanie oryginalnych modelów sukien kobiecych. Na mocy tego rozstrzygnięcia sądu, modele sukien stworzone przez któregoś z mistrzów sztuki krawieckiej, mają być odtąd uważane za dzieła sztuki i wobec tego podlegają tym samym prawom ochrony, co i inne dzieła sztuki.

(t) **OBŁAWA NA KIESZONKOWCÓW.** Onegdaj przeprowadziły organa policyjne obławę na kieszonkowców, podczas której przytrzymano: Medla Goldbergera (lat 19), Franciszka Ozora (lat 17), Leona Lustiga (lat 12) i Eleonorę Słote (lat 18). Wszystkich osadzono w więzieniu.

(t) **SIEDM WŁAMAŃ W JEDNEJ KAMIENICY.** Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Drozdowskiego zam. przy ul. Wygoda l. 11 i splądrowali całe mieszkanie, wyrządzając znaczną szkodę.

Zaznaczyć trzeba, że jest to już siódme z rzędu włamanie w tejże kamienicy.

(t) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Policya krakowska aresztowała 15 letniego Stanisława Żukowskiego rodem z Odessy, zam. przy ul. Biskupiej l. 7., który dopuścił się w szkole barakowej przy ul. Biskupiej l. 7. kradzieży na szkodę prof. gimn. Mirosława Ramułta. Żukowski skradł 2 srebrne kubki, branzoletę złotą, 10 sztuk nakrycia stołowego srebrnego, dwa medaliony złote, zegarek złoty, łącznej wartości 78 tysięcy mk.

Aresztowany przyznał się, że rzeczy te sprzedał jakiemuś nieznanemu osobnikowi na tandecie za sumę 3.000 mk, pieniądze zaś przetrwonił.

Dzieciobójczyni odbiera sobie życie.

(*)Kilka dni temu we wsi Malinówki rozegrał się wstrząsający dramat, który pociągnął za sobą śmierć dziecka i samobójstwo matki.

Na krótko przed wojną mieszkająca tej wsi, niejaka Katarzyna Mańkowska wyszła za mąż, za syna bogatego gospodarza tamtejszego, Sakowskiego.

Mąż Sakowskiej, nie widząc nadziei dorobienia się na swojej ojcowiźnie majątku, **wyemigrował do Ameryki**, pozostawiając żonę na gospodarstwie w Malinówkach.

Tymczasem nadeszła wojna, która pokrzyżowała plany Sakowskiego. Sakowski bowiem projektował sobie powrócić do kraju na dwóch a najdalej trzech latach pobytu w Ameryce.

Wojna spowodowała przerwę w komunikacyi pocztowej z Ameryką, skutkiem czego Sakowska aż do czasu powstania Polski nie otrzymywała żadnych wieści od swojego męża.

W międzyczasie **poznała ona, a raczej odnowiła znajomość z towarzyszem lat dziecięcych**, niejakim Franciszkiem Zielonym. **Znajomość przerodziła się wkrótce we wzajemną miłość.**

Miłość ta miała niebawem wydać owoce.

Z końcem roku 1918 Sakowska **powiła dziecię**, w kilka zaś miesięcy potem **nadeszły pierwsze wiadomości od męża z Ameryki**, który donosił, że **spodziewa się wkrótce powrócić do kraju.**

Sakowski, uciuławszy nieco ciężko zapracowanego grosza, posyłał go partyami swej żonie.

Tymczasem kochanek Sakowskiej, węsząc niebezpieczeństwo, **postanowił uchronić się przed nim i... wstąpił do wojska.** Chcąc jak najdalej być od swej kochanki, przeniósł się zaraz do dywizyi białoruskiej.

Niebawem **nadeszła od Sakowskiego wiadomość, że przybył on już do Gdańska i wkrótce przyjedzie do swej wsi rodzinnej.**

Sakowska, znając gwałtowny charakter męża, **poczęła obmyślać plan wybrnięcia z obecnej sytuacyi.** Po namyśle postanowiła ona zgładzić dziecko ze świata.

Pewnego wieczora **ułożyła dziecinę do snu — sama zaś zaczekała, aż zaśnie, by módz przeprowadzić swój zbrodniczy czyn.**

Około godziny pierwszej w nocy **przystąpiła ona do łóżka, gdzie spało dziecko i chwyciła je nagle silnie za szyję.**

PO KILKU SEKUNDACH DZIECINA JUŻ NIE ŻYŁA.

Naokół szyjki powstała sina pręga, znacząca palce zbrodniarki. Na małe usta wystąpiła piana.

Teraz dopiero niewierna zrozumiała swój czyn. Chcąc zatrzeć ślady **postanowiła ona**

ZAKOPAĆ DZIECKO DO ZIEMI ZA STODOŁĄ.

W tym też celu wyszukała Sakowska łopatę i **poczęła kopać dołek.** Kiedy już dołek był wykopany **przyniosła zimnego trupka i włożyła go do ziemi.**

W tym momencie posłyszała Sakowska jakiś podejrzany szmer koło domu, jakby **czyjeś kroki i głośne ujadanie psa.**

Przeczuwając niebezpieczeństwo **porzuciła swą robotę i wybiegła naprzeciw przybysza.**

W bladem świetle lampki, której słabe blaski wypadały z izby przez okno

ROZPOZNAŁA... SWEGO MĘŻA.

Nastąpiło powitanie, w trakcie którego Sakowska zemdlała. Mąż sądząc, że to następstwem nagłej radości, po ocuceniu żony począł ją uspokajać.

Jednakowoż żona zdradzała w dalszym ciągu wielki niepokój.

Sakowska, przygotowawszy mężowi posiłek, wydaliła się z chaty, kiedy przez dłuższą chwilę nie wracała, zaniepokojony Sakowski wyszedłszy na pole, wiedziony dziwnem przeczuciem, **skierował swe kroki do stodoły, gdzie zobaczył** już tylko zimnego

TRUPA SWEJ ŻONY, WISZĄCEGO U BELKI DACHOWEJ.

W kilka godzin po tem zajściu przybyła policya, która przeprowadziła śledztwo w tej sprawie.

40 lat więzienia - za wybicie szyb.

Dziennik „Globe", wychodzący w Toronto w Kanadzie, oraz inne dzienniki tamtejsze, protestują przeciwko surowemu wyrokowi, wydanemu przez sędziego w Parry Sound, skazującemu niejakiego Stefana Zowisluka, wychodźcę z Jugosławii, na 40 lat więzienia za bicie szyb.

Nie mogąc znaleźć pracy, głodny i rozgoryczony, Zowisiuk wybił w sklepach na głównej ulicy w Parry Sound 21 szyb wystawowych, a gdy go aresztowano, oświadczył, że pragnie dostać się do więzienia na jaknajdłuższy czas.

Sędzia wydał — jak zaznaczył — tak surowy wyrok nie dla zastosowania się do życzenia przestępcy, lecz dla odstraszenia innych od podobnych **wybryków.**

Tragedya współczesnej rodziny polskiej.

Anarchia ducha i ciała. — Trymf „dzikiej bestyi". — Z granicą, a u nas.— Niebezpieczeństwo dla Polski. — Punkt ciężkości: nędza inteligencyi pracującej.

Kraków, 16 stycznia.

(D) Na donośny temat „Tragedya współczesnej rodziny polskiej" wygłosił niedawno w Warszawie p. Janota Bzowski odczyt publiczny. Prelegent roztoczył przed słuchaczami ponury obraz. Wskazał, że na tle wielkiego kryzysu powojennego dokonywa się coraz wyraźniej głębokie, a **groźne przesilenie w rodzinie**, która dotąd w Polsce (może wyjąwszy krótki okres moralnego rozprzężenia w XVIII w.) była silnym i twórczym związkiem, wpływającym dodatnio na zdrowie moralne całego narodu. — Symptomem tego przesilenia jest coraz powszechniej spotykane rozluźnienie węzłów rodzinnych. Na początku dziennym — coraz częstsze „wyemancypowanie się z pod wzajemnej zależności nie tylko ze strony młodszych człowieków, porwanych wartkim prądem nowych haseł i dążeń, lecz także ze strony starszych, zrywających nierzadko wieloletnie węzły. Zdaniem prelegenta współczesna rodzina polska przedstawia **„obraz anarchii ducha i ciała"** i panuje w niej „prawdziwa rewolucya", zupełne „przewrócenie dotychczasowego światopoglądu."

„Nawet **w rodzinach**, trzymających się w **całości** i z **pozoru normalnych, panuje** — jego **zdaniem** — **„dziwnie niezdrowa atmosfera**. atmosfera **zmateryalizowania** i zatracenia **wyższych ideałów, atmosfera niekarności, gonitwy za największą sumą zarobku przy najmniejszej pracy, rozluźnienie pojęć etycznych przy** zdobywaniu **środków do życia i wszelkich w ogólności poczynaniach — atmosfera przez swój pierwiastek niepokoju, wprost zabójcza dla wzrastającego w niej młodego pokolenia"**.

Z powyżej przedstawionym poglądem musi**my** niestety się zgodzić. Istotnie, dobrze nie jest. **Ogólne rozprzężenie moralne**, panujące w tej chwili w **społeczeństwie**, bezsprzecznie **źródło** swoje bierze **w zachwianiu się duchowej spoistości poszczególnych rodzin**, jako komórek społecznego organizmu.

Nie można jednak tego pesymistycznego poglądu odnosić wyłącznie, czy też w szczególności do Polski. Stan podobny panuje, mniej lub więcej, na całym świecie. **Wszędzie** rozwydrzona przez krwawą wojnę **„dzika bestya" wzięła górę nad idealną stroną człowieczeństwa**, burząc wszelkie świętości, zarówno społeczne, jak rodzinne i indywidualne. Wszędzie drapieżna chęć użycia potrafiła porozbijać dotychczasowe związki, ideowe czy rodzinne, w miejsce dawnego idealizmu, czy chociażby jego pozorów, wprowadzając bezwstydnie tryumfujący egoizm i brudny materyalizm.

Ten powszechny objaw jest poniekąd naturalnem następstwem rozkołysanej przez wojnę prawdziwej burzy pragnień, żądań i porywów. Nie tylko państwa i narody, ale także poszczególne jednostki, wichrem wstrząśnień wojennych porwane, wystąpiły (że się tak wyrazimy) z brzegów dotychczasowego biegu. **Zjawiskiem normalnem jest powszechne wirowanie, a raczej kotłowanie uczuć, tęsknot, dążeń**. Współczesna dusza żyje pod znakiem rozbudzonych powszechnych uprawnień do jakichś nowych, lepszych form życia, a gdy te formy są ciągle znakiem zapytania — współczesna dusza dowolnie oscyluje pomiędzy szeregiem przeciwieństw, a przedewszystkiem burzy się i buntuje przeciwko wszystkiemu, co się nazywa tradycyą.

Taki stan rzeczy oczywista, o ile nie jest groźnym w społeczeństwach, żyjących dotąd w uporządkowanych stosunkach, o tyle **dla Polski** dźwigającej się z mroku niebytu państwowego do życia, przedstawia **poważne niebezpieczeństwo**. Wszystkie programy polityczne, wszystkie górne odezwy i apele, choćby najmądrzej pomyślane, **na nic się zdadzą**, skoro nie mają oparcia o najrealniejszy grunt, jakim jest przedewszystkiem dusza każdego, poszczególnego człowieka. Wiele pięknych i trafnych idei u nas w Polsce **zawisło w powietrzu**, nie mając konkretnego punktu zaczepienia, rozchodząc się jedynie w pustej fali dźwięków. Realizacya idei zależy jedynie od woli poszczególnych jednostek. Ta zaś — bez kwestyi — w dużej mierze urabia się i utwierdza w atmosferze życia rodzinnego. Tymczasem, przyznać to każdy musi nastrój, panujący dziś po domach, jest raczej negatywny w stosunku do wielkich haseł chwili i konieczności państwowych. Geneza zaś tego nastroju leży nie tylko w powszechnym duchu anarchii i rozwydrzenia, lecz także (co będzie na nasze usprawiedliwienie) **w fatalnym położeniu materyalnem olbrzymiej większości rodzin polskich**. Stan jest taki, że o ile w rodzinach „nowobogackich" panują niskie instynkta i brutalne pragnienia, o tyle w rodzinach warstw pracujących panującym tonem jest duch ciągłej krytyki, sarkania, niezadowolenia, a przedewszystkiem nadmiernego znużenia i wyczerpania. Tyczy się to w szczególności szerokich warstw **inteligencyi pracującej**, tej niewątpliwej elity duchowej narodu, dzierżycieli jego idei i kultury. Z życia rodzin inteligenckich coraz bardziej znika ów nastrój entuzyazmu i zachwytu z powodu odrodzenia Ojczyzny, zapał do pracy społecznej. **Góra trosk, przemęczanie fizyczne i nerwowe tak obsiadły każdą rodzinę inteligencką**, że w atmosferze przygniatającego nastroju zarówno rozprzęga się zwartość rodziny, jak też jasna świadomość idei, której dotąd rodzina była strażniczką. — Taki stan rzeczy nie jest już tylko tragedyą rodziny. Jest to już tragedya Polski, która w chwili powstania do życia u podstaw swoich podrywaną zostaje ubytkiem sił najbardziej twórczych.

W związku z niskim stanem kulturalnym rodzin „nowobogackich" i kwitnących na ich tle grubych instynktów wrogich społecznemu życiu, to **duchowe i ideowe załamanie, jakie przeżywa dzisiejsza rodzina inteligencka, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla budującego się państwa**.

To też kierujące czynniki powinnyby nareszcie szczerze i poważnie zatroszczyć się o to i konkretnie a wystarczająco uregulować sprawę ciężkiego położenia, w jakiem znajdują się setki tysięcy urzędniczych rodzin polskich. Byłoby to choć częściowe **złagodzenie** „tragedyi współczesnej rodziny polskiej". Niech tylko stan duchowy rodzin inteligenckich pozostanie na odpowiednim poziomie, a z czasem podąży za niemi zapewne także rzesza „nowobogackich".

Literatura w znaku „papierzanym"

(jrb.) Jednem z najfatalniejszych dla naszej kultury następstw jest to, iż literatura nasza znajduje się obecnie zupełnie w „znaku papierzanym" czyli zależy od spekulacji papierowych. Nie mówię tu o prasie, choć i ta cierpi bardzo. Ale o tem szerokie masy wiedzą i ostatecznie cena papieru nie wpływa w dziennikach na ich poziom intelektualny.

Inaczej rzecz ma się z literaturą.

Przedewszystkiem trzeba podkreślić, że w przerażający wprost sposób zanikają wydawnictwa nau**kowe**, na które środki danych instytucji nie wystarczają a które nie należą też do literatury, rozchwytywsnej masowo. Należą tu tak dzieła naukowe, jak też pisma naukowe i fachowe.

Prócz tego — mało znane ale bardzo bolesne **są** cierpienia literatury pięknej, najzupełniej już zdanej na łaskę i niełaskę spekulacji papierowej, której **ostatecznie** czasem trudno się nawet dziwić. Naogół **mało jest** w Polsce wydawnictw i wydawców **ideowych**, pracujących, jak gdzieindziej, dla **kultury, z kalkulacją** (niezawodną zresztą) na dłuższą metę, **zaś nawet** te, które są, chcąc nie chcąc, **muszą** brać pod uwagę kwestię papierową i mocno się z nią liczyć.

Weźmy na przykład pod uwagę kwestię wyczerpanego obecnie całkowicie już taniego wydania **trylogii Sienkiewicza**. Jak nadzwyczaj popularne byłyby dziś te książki w szerokich masach **na wsi, po wojnie ukraińskiej i bolszewickiej** a ile dobrego mogłyby sprawić. Czy żołnierz, odnajdując w nich miejscowości, w których sam **krew przelewał, nie zyskałby** w sposób nadzwyczaj prosty **świadomości ciągłości historycznej**? Czy to, co w nich Sienkiewicz opisuje, nie jest podobne **do ruchu bolszewickiego**? Czy nie byłoby to najlepszą odtrutką na propagandę bolszewicką. Tak, ale wydanie ponowne całej trylogji i to tanie, popularne, łatwo dostępne masom, wymaga mnóstwa papieru, zaś tego papieru niema a jeśli, to bardzo drogo kosztuje. I kto wie, czy mimo wszystko jakaś kalkulacja takiego wydania przy pewnym wysiłku nie byłaby możliwa, jednakże któż wydawnictwu rozkaże więzić swój papier czyli kapitał w interesie długoterminowym a mało rentownym, skoro wydawnictwo może w danym razie zużyć go lepiej i w krótkim czasie zarobić 100—200%.

Wydawca zaopatruje się w papier w stosownej dla siebie chwili. Papier ten magazynuje, nie „wyrabia" go — zaś w danym momencie — i to jest następstwo bezustannego wzrostu cen na papier — zaczyna się zastanawiać: Czy wydać książkę? — Kłopot, ryzyko, koszta druku, broszurowania, ekspedycji i honorarjum — czy też bez żadnego kłopotu sprzedać papier czysty i zarobić na nim sto procent. Wydawcy, pracujący na krótką metę, od interesu do interesu, robią tak bez skrupułu. Ci, którzy jednak coś wydają, nie sprzedają papieru tylko dlatego, iż wiedzą, że za sumę, którąby zań otrzymali, nowego papieru już nie będą mogli kupić. Naturalnie jednak nic im nie przeszkadza przy nowem wydaniu kalkulować dawniej kupiony papier według nowego cennika i brać za książkę dwa razy więcej niż ona ich kosztowała — aby módz zarobić na nowy papier.

Jakież względy zaczynają decydować o książkach:

Wiadomo, że dziś, mimo drożyzny, „wszystko idzie". Jest w Polsce głód na książki, a głód ten wzrasta. Konkurencja wydawnicza nie jest zbyt wielka, więc — mniejsza z tem, co się wydaje. Im skromniejszy autor, tem lepszy, bo tem mniejszy weźmie procent. Rzecz polega na tem, aby wydanie książki kosztowało jak najmniej, aby cenę można nałożyć jak największą. Książka musi mieć efektowną okładkę. Tekst? Mniejsza o tekst. Może się roić od błędów — byle strony były zadrukowane, aby się to nazywało „książką".

Otóż — to już nie jest wydawanie książek lecz coś podobnego — do przemysłu tkackiego. To jest handlowanie zadrukowanemi perkalikami.

I to ma się nazywać dążeniem ku postępowi, ku rozkwitowi kultury?

Nie przypuszczam, aby taki był cel czynników, które sprawy do takiego stanu doprowadziły. Ale że taki jest rezultat ich dzielnych poczynań — to jasne.

Że tego rezultatu nie przewidziały, że nie brały zupełnie w rachubę szkód, jakie kulturze naszej wyrządzić ich postępowanie musi, to, zdaje mi się, aż nadto barwnie je charakteryzuje.

Pszenica — zamiast pieniędzy

Wskutek spadku waluty płaci się na Węgrzech zbożem.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Budapeszt, w styczniu.

(elzet) W całych Węgrzech przejawia się obecnie fakt charakterystyczny, który dowodzi jasno jak bardzo wieśniak węgierski stracił zaufanie do pieniądza, który nazywa „pieniądzem pobitym". Od pewnego czasu rolnicy węgierscy wskutek dewaluacyi krajowego pieniądza poczynają płacić zbożem w tranzakcyach handlowych, używając podwójnego cetnara pszenicy za jednostkę płatniczą.

Rolnicy z okolic Mako n. p. wystąpili z propozycyą **budowy trzech linii kolejowych, chcąc koszta tej budowy opłacić zbożem**, zaś zainteresowani w tej sprawie wielce chętnie **zobowiązali się odkładać rocznie przez 9 lat z rzędu 6 kg. pszenicy z 1 morga ziemi**. Zboże to, zebrane staraniem towarzystwa kolejowego, jest przeznaczone na eksport.

Także i zarząd kościelny wydzierżawia coraz rzadziej swoje dobra na Węgrzech za kontraktem, płatnym w gotówce i żąda coraz częściej kontraktu dzierżawnego w naturze, t. j. w zbożu.

To przemienienie pszenicy na jednostkę płatniczą stanowi poważne **niebezpieczeństwo dla ustalenia się sytuacyi ekonomicznej na Węgrzech**, ze względu na to, iż cena pszenicy nie ma stałego kursu i stale się waha. Podobna metoda prowadzi do uznania wielu równoległych systemów płatniczych, które się **wzajem wykluczają**.

Nowożytny Robinson.

(m-m) Żył sobie w Londynie pewien „businessman", prokurzysta wielkiej firmy handlowej, niejaki Mr. Frings. Pewnego pięknego dnia ogarnął go taki „splen", taka nuda wśród zgiełku wielkiego miasta, że postanowił stworzyć sobie zupełnie nowe życie. Zaproponował swej żonie i swym córkom: „zabawimy się w Robinsonów na bezludnej wyspie". Zapakował kilka wielkich kufrów i udał się na wybrzeże Australii i tam znalazł sobie wysepkę, gdzie zaczął prowadzić życie Robinsona... Przybrany tylko w strój kąpielowy (a to ze względu na córki) buduje sam sobie chatę, łowi ryby, poluje na ptaki, zjada orzechy kokosowe, kąpie się i gwiżdże na kryzys mieszkaniowy, na „shimmy" i na uchwały konferencyi w Cannes.

Najwidoczniej jednak zopragnął mr. Frings wzbudzić zazdrość w niewolnikach cywilizacyi, dręczonych wysokiemi cenami masła i spekulujących na walutach, — albowiem w korespondencyi do pisma „The Wide World Magazine" opisuje swe idylliczne życie na wyspie Brink. Jedynym ciemnym punktem na horyzoncie nowożytnego Robinsona są kwasy jego magnifiki i córek, które nie przestają się interesować nawet pod promieniami tropikalnego słońca — jakie futra są teraz modne i kto się z kim zaręczy w karnawale.

— Oj kobiety!... kobiety!... — wzdycha nowożytny Robinson — cóż dla nich znaczą morze, palmy i swoboda bez „dancingów", kapeluszy i flirtu!...

Największa centrala przemytniczą na świecie

„Murzyn pozostanie murzynem — chociażby mył się dziesięć razy dziennie i nosił białą jak śnieg bieliznę" — powiada amerykańskie przysłowie. Obecnie jednak, gdy wielu murzynom udało się wydostać na najwyższy szczebel drabiny milionów — lekceważenie w stosunku do czarnej rasy mocno się zmniejszyło. A chociaż brzmi to paradoksalnie — jednak należy stwierdzić, że źródłem tej zmiany była ustawa prohibicyjna. Nie dlatego bynajmniej, że ustawa przeciwalkoholowa obejmuje wszystkich obywateli amerykańskich bez różnicy rasy, ale dlatego, że murzyni chwycili się gromadnie rzemiosła przemytniczego i na „szmuglowaniu" alkoholu robią świetne interesy. Według doniesienia „New Jork Times" odkryła policya w Waszyngtonie centralę przemytników alkoholu, na czele której stał jeden z najbogatszych murzynów. Murzyn ten nazwiskiem Lesington jeszcze pod ogłoszeniem „suchej" Ameryki uchodził za milionera, a dwa lata prohibicyi zrobiły z niego miliardera. Zdołał on całą tajną fabrykacyę alkoholu zorganizować w trust. Strumienie „whisky" fabrykowanej w południowych stanach Ameryki przepływają naprzód przez piwnice czarnego gentlemana p. Abrahama Lesingtona — zanim przeleją się do butelek ludzi, mogących płacić za alkohol olbrzymie sumy.

Przez dwa lata „trust" funkcyonował doskonale, dopiero obecnie w ostatnim czasie udało się policyi waszyngtońskiej wykryć tę „płynną" organizacyę. I „whisky"-miliarder został aresztowany, a majątek jego obłożony konfiskatą.

Ile w 1921 r. udzielono rozwodów w Polsce?

Jedno z pism warszawskich przyniosło wiadomość o kilku tysiącach rozwodów udzielonych w r. ub. przez metropolitalny konsystorz warszawski. Wiadomość ta jednak — jak się informujemy z miarodajnych źródeł — jest mocno przesadzoną.

Faktyczny bowiem stan rzeczy przedstawia się następująco:

Liczba skarg rozwodowych, wniesionych do sądu duchownego warszawskiego, nie powiększyła się wcale w porównaniu z latami poprzedniemi, a specyalnie rok ubiegły nie dał ich więcej od r. 1920. W roku zeszłym bowiem wydano ogółem 260 wyroków unieważniających małżeństwa i separacyjnych we wszystkich instancyach, o ile zaś chodzi o same tylko wyroki rozwodowe, to było ich tylko 139, w drugiej zaś instancyi, t. j. z całego b. Królestwa Kongresowego było sądzonych spraw 37. Sprawy rozwodowe tyczyły się przeważnie małżeństw, zawieranych w Rosyi wobec duchownych wyznań niekatolickich. Wyroków tej kategoryi było w r. z. aż 80.

Co się tyczy stanów, z pośród których były wniesione skargi rozwodowe, to należy stwierdzić, iż przeważały sfery wojskowe, a to na równi oficerskie, jak żołnierskie. Ze sfer ludowych największy procent skarg opierał się na zmuszeniu do zawarcia małżeństwa.

Przyczyną skarg separacyjnych było przeważnie wiarołomstwo, złe obejście się męża z żoną, wreszcie opuszczenie jednego małżonka przez drugiego wraz z naturalnemi konsekwencyami takiego opuszczenia.

Zmierzch tradycyi...

(l.) Czerwona kamizelka w Pałacu Burboskim jest przeżytkiem! tak zawyrokowały kompetentne czynniki w parlamencie paryskim.

Od niepamiętnych czasów w Pałacu Burbońskim istniały t. zw. „czerwone kamizelki" t. j. skromni funkcyonaryusze, których zadaniem było czuwanie nad porządkiem trybeun publicznych i nad garderobą panów deputowanych. Przysługiwała im legendarna kamizelka barwy czerwonej — (stąd nazwa sługusów) — która szkarłatem swym odcinała się barwnie na tle czerni galeryi i kuluarów...

Nie kasując istnienia samych „stróżów porządku" w parlamencie paryskim, zmieniono tylko ich strój, zastępując dotychczasową czerwień kamizelki barwą ciemno-granatową, z dodaniem rzędu guzików z pozłacanej blachy.

Służba parlamentarna nie zdaje się być jednak zachwycona tą zmianą i marzy w skrytości, by przywdziano ją wreszcie w strój czarny, białą krawatkę, wielki łańcuch i... szpadę!

Zbrodniczy zamach na pociąg

Ostrzeliwanie jadącego pociągu. — Wielu podróżnych rannych. — Trzeci napad w tem samem miejscu.

(l.) W tych dniach pociąg ekspres, jadący z Medyolanu do Bordeaux z szybkością 80 klm. na godzinę padł ofiarą napadu niewyśledzonych napastników, którzy zaczęli go

GWAŁTOWNIE OSTRZELIWAĆ

koło stacyi Vercelli, pomiędzy Medyolanem a Turynem. Acz silnie ostrzeliwany pociąg zatrzymał się dopiero w 20 minut później, na najbliższej stacyi. Wiele osób zostało ranionych, m. in. senator włoski Rossi, któremu opatrzono rany na dworcu w Turynie.

Trzy wagony, przylegające do wozu sypialnego zostały w wielu miejscach

PODZIURAWIONE KULAMI,

Pociski kierowane były zdaje się z dołu ku górze; widocznie napastnicy ukrywali się w rowie, poniżej drogi kolejowej. Podróżni nie mogli się bronić skutkiem ciemności nocy.

Ciekawym jest fakt, iż w przeciągu ostatnich 4 miesięcy napad na pociąg w tem samem właśnie miejscu powtórzył się już po raz trzeci.

TADEUSZ BILIŃSKI.

Lunae Sacratus.

Ninie D..

Kiedy obudził się, tajemnym nakazem znagła poderwany z głębokiego snu, ujrzał jak poprzez zbłękitnione księżycową poświatą okno wpełgiwały strugi miesięcznych blasków, rozsiewając się we wnętrzu pokoju srebrzystym pyłem, co wciskał się wnikliwie w każdy omroczony jeszcze zakątek świetlicy.

A równocześnie uszu jego dobiegły przedziwne ciche, to drżące dźwięki, nito wiew wiatru o rozpięte struny, co zdały się wpływać na poświetlu księżycowem i czarem niezwykłej, acz jednostajnie brzmiącej melodyi, niewoliły ku sobie jego zdumioną duszę.

Zaciekawiony podniósł się z łoża i bezwiednie i automatycznie skierował się ku szklanym drzwiom, co wiodły na balkon.

Na chwilę zawahał się, natknąwszy się w pochodzie swym na drzwi zamknięte, lecz zręcony odnowa i coraz wyraziściej rozbrzmiewającą muzyką, której źródła nie znał a za wszelką cenę pragnął, otworzył drzwi i znalazł się na balkonie.

Zachwyt i ciche zdumienie ogarnęły go, kiedy ujrzał, że cały bezkres opalowego przestworza wypełniają rozpięte srebrne struny blasków wysmukłych, nito oprzęd pajęczy z olbrzymiego kokona księżycowego i łączących ziemię z niebem.

Te struny potrącane niewidzialną ręką lub może wiewem z zaświatów wprawiane w drganie, wydawały ten przełagodny, przeciągły jednotonny z liczem nieporównany dźwięk, który jużto nabierał mocy, jużto cichł, snując się leniwie i upojnie.

W miarę jak tonął całą pełnią duszy w tej muzyce sfer, chłonąc ją i jakby zgarniając ku sobie, uczuł, że dziwna lekkość wstąpiła w ociężałe z ziemią sprzągnięte ciało i że zwolna traci swój bezwład, stając się nieważkie.

Ledwo uczynił krok jeden a już jakby uniesiony znalazł się na poręczy balkonu, skąd pewną stopą stanął na ciągnącym się wzdłuż murów gzymsie.

Szedł teraz wsłuchany w melodyę księżycowych blasków i już nie wahał się ani ociągał, stąpając pewnie i swobodnie.

W pewnej chwili gzyms skończył się a wówczas zestąpił lekko na rozbłyskujący srebrną arszogą dach pobliskiego domu i kroczył w dal, wciąż w dal, owładnięty wyłączną żądzą zdobywania coraz to nowych przestrzeni.

Przekroczywszy chybka a lotną stopą szeregi dachów i gzymsów, wstąpił nakoniec na kopułę wysokiej wieżycy, co wystarczała dostojnie ponad otaczające je domy i niełączyła się już sąsiedzko z żadnym z budynków.

Kiedy zatrzymał się na samym jej szczycie, zrozumiał że tu się znaczy już kres jego podniebnej wędrówki.

Miłosnym a pełnym żalu spojrzeniem objął bezkresny, opalowy Ocean niebios, po którym płynął majestatyczny okręt księżyca i naraz poczuł jak przemożna tęsknota przestrzeni owłada nim i że nie zdoła ani też nie zechce opierać się temu wezwaniu, jakie szło ku niemu od tego rozdźwięczonego i rozedrganego świetlistym pyłem przestworza.

Och! jak pragnąłby skąpać się w tem poświetlu, zanurzyć się w tę chłodną, ukojną toń i swobodnem ramieniem pruć naprzód poprzez powietrzne łęgi aż tam hen ku tej rozlęczy opowijającej w okrąg srebrną księżycową tarcz!

Pełen ufności, że wystarczy jeno rozpostrzeć szeroko ramiona i poruszać niemi ni to skrzydłami, aby ulecieć, rzucił się w przestwór...

W szalonym zawrocie zawirowało wszystko naokół; dachy i mury, kamienie spiętrzyły się i wygięły, na chwilę zdało mu się, że spada ku ziemi miast lecieć ku górze, usłyszał przeraźliwy krzyk i uderzenie walącego się o bruk ciała... lecz już za chwilę tem lżejszy i zbywszy się wszelkiej ociężałości i przyziemności płynął już swobodnie ku świetlanej toni i wzbijał się coraz wyżej i wyżej z zawrotną szybkością. Jasnem mu się wydało, iż dopiero teraz obudził się z uciążliwego, długotrwałego snu życia i że zwolna z dusznej, ciemnej kaźni ciała rwie w niczem nie powstrzymanym pędzie ku górze...

Wszystko, co dotychczas oglądał jedynie biednemi, materyalnemi oczyma zlewało się i skracało i już nie w przestrzennych trójwymiarach je widział, ale w innym stokroć pełniejszym, również i czas jakby strawiłsię w sobie i zanikł. Widział i przenikał wszystko, czuł się nieodłączną cząstką wszechrzeczy. Jedno miał tylko pragnienie, aby wznieść się coraz dalej aż ku między-gwiezdnym wyżom.

W pewnej sferze, do której dopłynął zatrzymał się i mimo ponawianych prób, wnieść się dalej nie zdołał. A równocześnie ujrzał ze zdumieniem niezmierzoną mnogość białych, srebrzonych księżycowa poświatą — jak on — duchów „Lunae sacrati", które również płynęły ku wyżom, już to z szaloną szybkością zniżały się ku ziemi, błąkając się wśród siedzib ludzkich, krążąc ponad uśpionymi i objawiając im swą obecność we snach lub grozą mrożąc im krew w żyłach.

Wszędy naokół widział ich bez liku, jakby zaklęte w sferze ponadziemskiej, skąd wyszły, wznieść się ku dalszym wyżom niezdolne i czekające wyzwolenia i oczyszczenia z ziemskiej skazy.

Kiedy następnego dnia o świcie nieliczni przechodnie spieszyli na targ, ujrzeli ze zgrozą u stóp wieży zniekształcone i pogruchotane zwłoki mężczyzny w bieliźnie, którego usta opromieniał zaziemski uśmiech.

Walka z bandytami.

Powzięta z inicyatywy departamentu bezpieczeństwa min. spr. wewn. specyalna akcya celem zwalczania bandytyzmu dała już dodatnie wyniki. W szczególności bandytyzm został w znacznej mierze opanowany w następujących powiatach uznanych przedtem za zagrożone: zamojskim i janowskim (woj. lubelskiego), garwolińskim i warszawskim.

W woj. lwowskiem: pow. Nisko aresztowano bandę składającą się z 10 osób, w pow. Bóbrka bandę w skład której wchodzili Kaliniec, Iwanoczba-Tęcza Moda i Dubanowicz z Hryńką Rossem jako herszten na czele. Jednakże Ross zdołał zbiec z więzienia w Brzeżanach. W pow. lubomlskim i kowelskim województwa wołyńskiego z 4-ech grasujących tam band jedną zupełnie wytępiono, a drugą rozbito, przyczem 4 bandyci zostali w walce z policyą zabici, 8-miu zaś rozstrzelały sądy doraźne. W konsekwencyi ilość wypadków bandytyzmu w grudniu zmalała. Jednakże bardziej skutecznemu prowadzeniu akcyi staje na przeszkodzie niedostateczny stan liczebny policyi, co jednomyślnie stwierdzają czynniki administracyi lokalnej. Brak policyi wynikły skutkiem znacznej redukcyi etatów oraz wysłania większej ilości do ochrony granicy wschodniej wysoce utrudnia formowanie rezerwowych lotnych oddziałów.

Ludność, nie czując możności szybkiego uzyskiwania interwencyi policyi często ulega presyi bandytów do tego stopnia, że z obawy przed ich późniejszą zemstą współdziała w ich ukrywaniu przed ścigającym ją oddziałem policyi. Za to podczas obław na Wołyniu niektóre jednostki z pośród ludności musiały być pociągnięte do odpowiedzialności.

„Czarna ręka" działa.

Włoska banda „Czarna ręka", grasująca w Stanach Zjednoczonych, dokonuje całego szeregu napadów, których ofiarami padają przeważnie Włosi. Pisma amerykańskie donoszą o następującym wypadku, jaki zdarzył się w Detroit.

Sam Lo Vardi, właściciel sklepu, otrzymał kilka listów od „Czarnej ręki" z żądaniem pieniędzy.

Pan Lo Vardi nie uczynił zadość życzeniom „szantażystów", więc ci chcąc się zemścić, podłożyli puszkę z prochem pod murem sklepu, która wybuchła, niszcząc część sklepu.

Mimo usilnych starań policyjnych nie zdołano wykryć sprawców.

„Moja narzeczona więcej nie warta"

P. Edward Corterey z Nowego Jorku miał narzeczoną, którą kochał nad życie. Jak to często zdarza się między narzeczonymi — przyszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, w czasie której narzeczona oświadczyła, że zaręczyny zrywa.

Zrozpaczony młodzian kupił sobie trucizny i zażywszy jej oczekiwał śmierci, która zbliżała się jakoś wolnymi krokami. P. Corterey poszedł wówczas na policyę i oświadczył, że zażył siedm pigułek trujących, gdyż pragnie pozbawić się życia.

„Wyczekuję rezultatu — mówił — a jeśli te siedm pigułek nic poskutkuje, muszę się poświęcić i żyć, gdyż narzeczona moja nie jest warta aby dla niej zażyć więcej jak siedm pigułek trucizny.

Policya odesłała go do szpitala, gdzie mu wypompowano żołądek. Obecnie cieszy się, że nie umarł i napewno drugi raz nie będzie próbował odbierać sobie życia.

Fałszywe rachunki francuskiego generała.

(1.) Przed trybunałem apelacyjnym w Nancy toczyła się ciekawa rozprawa o odszkodowania wojenne. Generał Roger Michaud, który jako szef batalionu został przeniesiony z 11-go pułku strzelców algierskich do 20-go batalionu strzelców pieszych, znajdował się na froncie, gdy przyszło mu wygotować z pamięci rachunek, w którym żądał 82.500 franków odszkodowania za swoje zniszczone przez wojnę ruchomości.

Wyrok trybunału w Luneville pozbawił go wszelkich praw do odszkodowania; generał wniósł rekurs i sprawa została przekazana do rozstrzygnięcia trybunałowi apelacyjnemu w Nancy. Jako obrońca interesów generała stanął przed sądem przybyły umyślnie z Paryża adwokat Noro Giafferri, wsławiony w procesie wersalskim Sinobrodego Landru. Obrońca w długiej mowie starał się wykazać, iż gen. Michaud mógł omylić się w zestawieniu rachunków, że jednak uczynił to w najlepszej wierze.

Wskutek odroczenia rozprawy wyrok jeszcze nie zapadł.

Warkocze chińczyków na głowach dam europejskich

Badać tajemnicę damskich fryzur jest to mniej więcej taka sama niedyskrecya — jak skrupulatne przeglądanie metryk kobiecych. A jednak czasem dobrze jest być niedyskretnym — można się bowiem dowiedzieć ciekawych rzeczy. Bystrego obserwatora musiał uderzyć fakt, że w czasie wojny fryzury damskie stały się o wiele mniej bujne, u wielu pań znikły kędyś wspaniałe warkocze, urocze loki. Jakaż tego przyczyna — czyżby zdenerwowanie wojenne wpływało tak ujemnie na uwłosienie głów kobiecych? Być może, że i takie zdarzały się wypadki, nagół jednak źródłem uszczuplenia rozmiarów fryzur — był brak namiastki własnych włosów: podkładów, warkoczy, loków..

Mianowicie wojna uniemożliwiła przywóz włosów z zagranicy, a krajowa podaż włosów jest dla naszych potrzeb niewystarczającą. Wogóle Europa pod tym względem nie wystarcza sobie, i większość włosów importowanych pochodzi z Chin. Specyalnie miejscowości Cheffu, Szanghaj, Tiensin i Tuczau dostarczają tych wspaniałych warkoczy, które znajdują tyle chętnych nabywczyń. Nie są to, jakby przypuszczać mógł ktoś niepoinformowany, włosy kobiece. Ozdoba głów Chinek jest w kraju niebieskim świętą rzeczą, na którą najzuchwalsza ręka nie ośmieliłaby się targnąć. Do Europy przybywają zatem wyłącznie warkocze męskiego pochodzenia, obcięte za karę różnego rodzaju przestępcom. Ucięcie warkocza obywatelowi chińskiemu jest równoznacznem z odebraniem mu honorowych praw obywatelskich.

Niekiedy zmodernizowani Chińczycy sami poświęcają swe warkocze — zwłaszcza że ceny za włosy są bardzo wysokie i sprzedanie własnego warkocza stanowi zupełnie dobry interes dla sprzedającego.

Obecnie gdy ruch handlowy we wszystkich dziedzinach zaczyna powracać na normalne tory — import włosów chińskich do Europy przybiera również coraz większe rozmiary.

Piękne damy europejskie będą mogły nadal uzupełniać braki swych fryzur warkoczami brudnych kulisów chińskich, skazanych za kradzież, oszustwo i inne przestępstwa na kije w pięty i obcięcie warkocza.

Futurystyczno-muzyczny skandal w Paryżu.

Paryż przeżył niedawno wielki skandal futurystyczno-muzyczny. Mianowicie znany poeta futurystyczny Marinetti zaprodukował w teatrze "Des Champs Elysees" utwór swego przyjaciela Ludwika Russollo muzyka-bruitysty (w języku polskim możnaby go nazwać „hałaśnikiem"). Na estradzie ustawiono 20 instrumentów ziejących w stronę publiczności swemi paszczami, przypominającemi tuby gramofonów. Nazwy tych instrumentów brzmią: wyjec, ryczydół, wrzaskun, piszczydło gwizdak, klepiec, burczydło, hukotnik itp.

Rusollo sprzykrzywszy sobie skrzypce, cella,

Jak gaszono pożar w miastach galicyjskich

za pierwszych czasów austryackich.*)

(Kr.) — Józef II., którego nieliczni zresztą wielbiciele w historyi uważają za genialnego reformatora, koronowanego męczennika wolnej myśli, a który w rzeczy samej był historycznym satrapą drapiącym się w togę dostojeństwa duchowego — Józef II. zaciężył brutalną swą dłonią i na bandyckim sposobem zagrabionej, a perfidnie „rewindykowanej" części Polski zwanej od tej chwili „Galicyą".

Niemczenie, rugi mieszkańców, kolonizacya — wszystkie zbrodnicze wymysły ówczesnej polityki w zabranym kraju, wymuszanie objawów lojalności dla „uwielbianego monarchy", przy grabieniu dobra publicznego i prywatnej własności — to były zaczątki i przedsmak panowania austryaków w Małopolsce.

Biurokrata, którego zalet mogłby pozazdrość pierwszy lepszy c. k. kancelista — chciał Józef II. wszystko ująć w szablon i przepisy regulaminów, co znów zostaje w sprzeczności z owym „wolnym duchem" jakim rzekomo miał być owiany syn Maryi Teresy.

Przyznać jednak trzeba, że ujęcie w pewne karby i normy urządzeń i instytucyi, zaprowadzenie pewnego systemu — nie byłoby złem dla „rewindykowanej Galicyi", gdyby system ten był stosowany rozsądnie bez owej brutalności i popełniania steku nonsensów, które już na owe czasy wydawać się musiały „kuriozami", a cóż dopiero — nam potomnym!...

Jednem z takich niepozbawionem stron komicznych było wydane w r. 1782 rozporządzenie cesarskie „Uniwersał ustanawiający porządek gaszenia ognia" dla miast galicyjskich, a w ich liczbie także i Lwowa.

W razie wybuchu pożaru z wieży ratuszowej, gdzie ratusza nie było — z kościoła odzywał się dzwon na alarm. W dzień wywieszano czerwoną choragiew, w nocy czerwoną latarnię. Burmistrz musiał w tej chwili zawiadomić o wypadku radnych, ławników i ludność zdolną do walki z ogniem.

Ponieważ w owe czasy nie było oficyalnych zawodowych straży pożarnych — walkę z żywiołem powierzano cechom. Obowiązani byli spieszyć do ognia kamieniarze, cieśle, murarze, zakony żebracze i pewna z góry oznaczona ilość żydów — do podawania wody. Gaszono wówczas całkiem prymitywnie zalewaniem ognia przy pomocy wiader, gdyż ręcznych sikawek nie miano jeszcze. Koni do zwożenia kubłów, narzędzi i obywateli dostarczała — poczta.

Jeden Lwów tylko posiadał w swym ratowniczym taborze aż 4 (!) sikawki, nad któremi powierzono dozór.. ślusarzom i stolarzom, a ci mieli do pomocy cech — krawiecki, rzeźniczy i piekarski.

Do sprawionych później kilku małych sikawek przeznaczony był jeden majster szewski z czeladnikami. Drabiny dźwigali cieśle i murarze.

Dla odznaczających się przy gaszeniu ognia wyznaczone były nagrody aż do 12 złr., opieszałych karano grzywnami i chłostą.

Można sobie wyobrazić ten nieład i zamięszanie przy akcyi ratowniczej bez komendy i planu, tych szewców przy sikawkach i krawców przy rozrzucaniu płonących dachów — tych żydów podających w szeregu kubły z wodą!

Rzeczywiście.... temat do rodzajowego obrazka „z dawnych dobrych czasów" godny ołówka niezrównanego karykaturzysty ś. p. Józefa Kruszewskiego!...

*) Według Schnür-Pepłowskiego: „Z przeszłości Galicyi".

—oOo—

i flety przez 9 lat, pracował nad wynalezieniem swoich hałasujących instrumentów, aby uraczyć Paryżan „futurystycznym" koncertem. W koncercie tym „banalny" śpiew skrzypiec zastąpiony został przez gwizd syren fabrycznych i okrętowych, łomot wagonów kolejowych, huk walących się ciężarów, łoskot motorów automobilowych i szum propellerów aeroplanowych. Przeraźliwa ta kakofonia, mająca zamaskować ubóstwo muzycznych koncepcyj — spotkała się ze strony publiczności z równie hałaśliwą oceną, której wyrazem były piski, ryki oburzenia i gwizdanie.

Śpiewacy kaplicy Sykstyńskiej na gościnnych występach.

PO AMERYCE I HISZPANII, PARYŻ. — DWA WYSTĘPY W ŚWIĄTYNI I W OPERZE.

(l.) Posiadający od całych wieków sławę światową śpiewacy kaplicy Sykstyńskiej, przybywają w najbliższym czasie po raz pierwszy do Paryża, gdzie dadzą się słyszeć w dwu odmiennych, a imponujących środowiskach, a to w olbrzymiej bazylice św. Magdaleny i w gmachu wielkiej Opery.

Powiedziano swego czasu o tym sławnym zespole śpiewaczym, iż jest to najcudowniejszy zbiór czystych, dźwięcznych głosów, jaki wogóle można stworzyć, lecz że trudno wyobrazić sobie, aby chór ten mógł wywrzeć wrażenie gdzieindziej, aniżeli na tle sławnej kaplicy papieskiej i pałacu Watykanu, do których został wprowadzony z początkiem XVII wieku, dla uświetnienia wielkich uroczystości, głównie ceremonii Wielkiego Tygodnia.

Poza ramy Watykanu nie wychylali się ci osobliwi śpiewacy aż do roku 1919; wówczas po raz pierwszy specyalnie w tym celu zorganizowany komitet amerykański rozporządzający kapitałem 6 milionów, sprowadził ich do Ameryki, gdzie przez dwa miesiące byli podziwiani i fetowani z największym entuzyazmem.

Z kolei zaprosił ich potem na gościnne występy król hiszpański. Komitet, mający na czele rodzinę królewską, poniósł koszta tych wyjątkowych produkcyi, bardziej artystycznych, niż religijnych. (Wiadomo, że istniał okres, w którym Hiszpania dostarczała częściowo dworowi papieskiemu młodocianych śpiewaków).

Koszta najnowszej gościny artystów kaplicy Sykstyńskiej w Paryżu ponosi pewien bogacz rzymski, zorganizowaniem zaś występów zajmuje się impresario, który zapoznał też Paryż z królem pianistów Paderewskim, ze słynną artystką włoską Eleonorą Duse, z Kubelikiem itd.

Słynny zespół chóralny, na który składają się śpiewacy z kaplicy Sykstyńskiej, z bazyliki św. Piotra i św. Jana, obejmuje 70 osób, w tem 25 dzieci, dostarczających t. zw. „głosów białych" i lekkich głosów z rejestru kobiecego, które były niegdyś aż do czasów Klemensa XIV zastępowane przez sztuczne soprany. Wszyscy członkowie chóru posiadają wyjątkowo piękny materyał głosowy, przygotowany w papieskiej szkole dla muzyki religijnej, chórem dyryguje znakomity muzyk włoski mgr. Raffaello Casimiri.

Śpiewacy wykonają w Paryżu w kościele św. Magdaleny uroczystą mszę Requiem, poczem wystąpią z produkcyami muzyki religijnej w wielkiej Operze. Po Paryżu chór rzymski da się słyszeć w katedrach miast Lyonu, Bordeaux, Tours, Hawru, Brukseli, Antwerpii i Gandawy, poczem powróci pod strony kaplicy Sykstyńskiej.

Marinetti w Pradze.

JAK WYGLĄDA PIERWSZY FUTURYSTA WŁOSKI? — DRAMATY FUTURYSTYCZNE. — DEKLAMACYE MARINETTIEGO.

(*) W Pradze czeskiej niedawno temu w jednym z mniejszych teatrów produkował się słynny poeta futurystyczny włoski, Marinetti. Dzienniki w następujący sposób go charakteryzują:

„Nie jest już młody. Jest silnie zbudowany, dobrze odżywiony, z lśniącą łysiną, energicznym nosem, żywemi, niezbyt wielkiemi oczami; ubrany jest w dobrze skrojony garnitur marynarkowy, w rękach ma rękawiczki. Wchodzi na scenę i rusza się na niej, jakby się na scenie urodził. I odrazu ma kontakt z publicznością. Rzuca swe znane powszechnie hasła przeciw dekadentyzmowi, passeizmowi, tradycyonalizmowi w sztuce i t. d. z taką siłą głosu i temperamentem, że zdanie opozycyjne brzmi jak piśnięcie pisklęcia. Marinetti przypomina wywoływacza z przed jarmarcznej budy; łaje i wymyśla, chwali i wynosi w niebiosa, giestykuluje i ugania po scenie, ale z temperamentem i nadmiarem życia. Jednym z większych jego atutów jest i to, że nie cofa się przed walką na pięści.

Recenzent opisuje wystawiony przy tej sposobności cykl dwunastu dramatów futurystycznych: Oto one: Scena zupełnie ciemna. Nagle tryska snop światła, pada strzał rewolwerowy, zasłona spada — koniec pierwszego dramatu. W kostyumie Romea i z właściwym mu liryzmem kochanek deklamuje o miłości. Przechodzień jakiś pyta go: Nie ma pan zapałek? — Romeo zapala mu papierosa, a potem deklamuje dalej. Koniec drugiego dramatu. Trzeci dramat: Bohater w pierwszym akcie zamawia kawę. W drugim gulasz. W trzecim piwo. Koniec. Uczeni stwierdzają, że rozwiązanie jednego pytania rodzi tysiące nowych, jeszcze trudniejszych. — Czy może pan mi wytłomaczyć, w jaki sposób wyrosło mi z głowy to cygaro?

Marinetti wiedząc, że te „dramaty" nie są ani zbyt efektowne, ani zbyt zabawne, deklamuje w antraktach. A deklamuje znakomicie. Jest tak utalentowanym recytatorem, że potrafi doskonale deklamować nawet swoje własne utwory. Mało tego: Zachwyca się niemi, a jako dobry kupiec, umie wzbudzić zachwyt także i wśród publiczności. Naśladuje szrapnele, granaty, rakiety, karabiny maszynowe, zapalenie słupej kiszki i t. d.

Sprawozdawca, mówiąc o wieczorze futurystycznym i o futuryście włoskim, mówi, że jest w nich dużo futuryzmu, ale mało talentu.

Dziwne dzieje pary koni magistrackich.

W magistratach wożóne dzieją się dziś dziwne, choć zwyczajne historye. Jedna z takich dziwnych, choć dość zwyczajnych historyj wydarzyła się w pięknem mieście Lublinie z parą koni magistrackich i komendantem straży ogniowej miejskiej.

Z komendanta tego, nazwiskiem Myśliński, magistrat był zadowolony, co mu specyalnem pismem w lutym ubiegłego roku potwierdził. Atoli w końcu roku stosunek ten zupełnie się zepsuł, a to z powodu następującej historyi:

Przy miejskiej straży ogniowej w Lublinie są konie do wyjazdów pracowników miejskich w sprawach służbowych. Ponieważ zauważono, że niektórzy pracownicy miejscy używają tych koni do wyjazdów na spacery, polowania i t. d. komendant straży ogniowej ograniczył tego rodzaju nadużycia. Ale dnia 29 października sam pan wiceprezydent miasta Dylewski telefonicznie zażądał pary koni z powozem, przed gmach Towarzystwa muzycznego na godzinę 10½ wieczorem. Wtedy i ten wysoki dostojnik musiał się spotkać z odmową, ponieważ raport komendy straży wyraźnie głosił, że z bryczek wyjazdowych wolno korzystać tylko do czasu, w którym woźnice idą na spoczynek. To sprawiło, że komendant straży został wezwany do gabinetu pana Dylewskiego dla wytłomaczenia się. Komendant straży Myśliński wytłomaczył swój rozkaz tem, że wyjazdy w godzinach pozasłużbowy h niepotrzebn e obciążają budżet miejski i utrudniają działalność straży i dostał dymisyę. Bardzo niedoświadczonym służbistą i urzędnikiem jest komendant straży w Lublinie...

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

92

Oda została sama w kościele. — Klęczała długo przed Ukrzyżowanym Zbawicielem, modlitwy ze skórzanej, złotem malowanej książki czytając, rozmodlone oczy na święty wizerunek wznosząc. Co chwila przeciera Oda powieki: głosek książki nie widać, bo oczy zalały się łzami... Biała dłonią, rękawem sukni ociera oczy i znowu półgłosem szepce święta modlitwę.

Zakonice, które z kościoła wyszły do kapitularza, mówią do siebie:

— Żal i pokutę w zapłakanych oczach hrabianki wyczytasz...

— Bóg wie, o co ona się modli...

— Za grzech ciężki żałuje.

— Albo o... wolność niebiosa prosi...

O wolność, swobodę błaga Oda Boga.

— Ulituj się Jezu... — woła. Z przybytku Twego świętego więzienie dla mnie uczynili!

Nie daje jej modlitwa spokoju, utulenia, ni pociechy. Oto żal, rozpacz w duszy rośnie, serce się ściska, żyć trudno z tą boleśnią... znowu wybuchła łzami i łkaniem głośnem, płacz jej i jęk słychać, wypadła z jej rąk książka, zachwiała się Oda, upadła na stopnie ołtarza... Nie modli się wargi, ale jęczą głosem rozpaczy usta łkają:

— Opuścił... Zapomniał... Nad biedną duszą moją ulituj się Boże!

Ucichło wreszcie wszystko. Tak cicho w kościele, że słychać trzask knota w lampie, która w presbyteryum przed Zbawicielem goreje.

Dźwignęła się ze schodów ołtarza Oda, wzięła do rąk książkę, ociera oczy i łzami zroszone jagody, idzie do klasztoru. Nim do celi wejdzie, z rozkazu ksieni przełożonej pilnować musi rozdziału jałmużny, która o tej godzinie biedni u bramy klasztornej dostają.

U wierzei świętych schodzi się wszelka bieda, chorzy, kaleki tam żywność otrzymują, tam zmarznięty biedny podróżny, banita, żebrak i pogorzelec.

Weszła Oda w sień klasztorną, gdzie służba chleb między ubogich rozdziela. Zajmuje się tem Romuald, naczelny dozorca straży klasztornej, która w murach, kształt twierdzy mających, obowiązki załoga pełniła, oszczepników na bramie zmieniając, w bocy mury klasztorne przed napadem band zbójeckich strzegąc.

Słyszy Oda przy bramie zgiełk i hałas wielki.

— Wyrzucić ich! — woła na żołnierzy Romuald.

— Precz! Za drzwi!

— Nie dla pogan nasz chleb!

— Co się tu dzieje?! — zapytała Oda.

— Łużyczanie, którym chaty nasze wojska spaliły, pchają się do twierdzy, wołając chleba.

— A ty?!

— Ja kazałem ich za drzwi wyrzucić.

— Dlaczego?

— Bo nie dla dzikiego pogaństwa chleb nasz i opieka nasza.

— Słuchajno — zapytała Oda — znasz ty przykazania Chrystusowe? Czy ty znasz prawdy, jakich nas uczy nasza wiara?

— Jakie prawdy?

— Kochaj bliźniego, jak siebie samego.

— Znam to, przezacna pani. Ale przecie Serb, który czci bałwany, nie jest naszym bliźnim.

— Nie jest bliźnim

— On jest bydlęciem, a ziemia jego jest rzeczą niczyja. Hej! Wyrzucić za drzwi tę hołotę!...

— Stójcie!!

— Co chcesz czynić, pani?

— Ja ci rozkazuję wpuść ich!!

— Wypychać ich kazano. Niedawno wyrzuciłem Łużyczankę z dzieckiem. Umarła z głodu na wałach wamowi...

— Odpowiesz za to przed Bogiem!

Porwała Oda dwa bochenki chleba, leci do bramy klasztornej... buła żołnierzy od wierzej i wpuściła na podwórze biedne zgłodniałe chłopstwo... niedzarzy rozdziela...

Wśród nich był człowiek w pyłem okrytej sukmanie z torbą przewiązaną przez plecy, z kosturem pielgrzymim w ręku.

Znagła zbliżył się do hrabianki...

Wpatrzyła się w obcego człowieka Oda, przypomina sobie jego twarz, myśl ciężko pracuje, aby dowiedzieć się dlaczego ta postać taka znana, taka swoja...

— Coś ty za jeden?

Podróżny spodełba popatrzył na żołnierzy przez bramie i rzekł szeptem:

— Nie znasz mię pani?

— Widziałam twe oblicze, przypomnieć nie mogę...

— Przypomnij sobie czyny twego miłosierdzia, twego serca dobrego...

— O czem mówisz?

— W piwnicy więziennej zamknięto człowieka, który z łaski twej, przez poświęcenie się twoje wolność odzyskał...

— Niebora! — zaszeptała Oda której serce w piersiach zadygotało.

— Ja jestem — rzekł władyka do kobiety ze zdumienia, z ciekawości prawie nieprzytomnej.

— Wieści niesiesz?

— Dla ciebie.

— Od kogo?

— Od kogo pytasz? Od brata, od druha, od przyjaciela serdecznego...

Wyraz boleści i smutku przeleciał przez twarz Ody.

— Opuścił... Zapomniał...

— Co?! — zaśmiał się Niebora. — On? Zapomniał?

— Jego słowo...

— Czyś ty słyszała, żeby on słowa nie dotrzymał? Jego słowo, toż spiż, to granitowa skała.

Błyskawica radości zaświeciła w oku Ody.

— Mówże, co wiesz... Mówże, co wiesz... — szeptała.

— Koniec twej niewoli...

— Boże! wysłuchałeś prośby mojej...

— Oto list... czytaj...

Dobył Niebora ze sakw tabliczkę z debiny czarnej, cienko woskiem powleczoną, na białym wosku czerwoną się iglicą wypisane litery, któremi gęsto zapisana jest tablica.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Stolarskich uczniów z praktyką i **frezera** na mieszkanio przyjmie Fabryka Kraków, ulica Kopernika 6. 8055

Praktykantki dla gospdarstwa wiejskiego poszukuje zaraz Dwor Sygneczow, p. Wieliczka. Zgłoszenia listowne z podaniem warunkow i referencyi. 8001

POSAD SZUKAJĄ

Panna z kilkuletnią praktyką biurową pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Styczeń“ 8018

Rutynowany pomocnik handlowy z działu bławatno konfekcyjnego poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty z podaniem warunków do adm. „Gońca Krakowskiego“ dla „Jaska“. 8012

ZDOLNA KRAWCOWA szyje po domach. Ulica Długa 12, parter, oficyna drzwi na lewo. 8072

Panna z ukończoną szkołą handlową pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Zajęcie“ 6405

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA SKLEP Z TOWAREM. Nadaje się też na przedsiębiorstwo. Wiadomość Pędzichów 6.

SPRZEDAM APARAT KINOWY, Dynamo, Motor. Zgłoszenia Bobrzecki, Kietówka 166 Krosno. 8054

Pianina ładne mało używane do sprzedania. Kraków Rynek gł. 7. u dozorcy domu z wyjątkiem niedziel. 8048

SPRZEDAM AMATORKIE KINO ze światłem i filmy. Zgłoszenia Bobrzecki, Kietówka 166, Krosno. 8085

SZWAJCARSKIE KOZY, kilka rasowych psów sprzedaje zakład „ORNIS“, Kraków, Hotel Saski. Wypycha artystycznie ptaki i zwierzęta. 8086

DOM MASYWNY ORAZ STOLARNIA wszelkie maszyny stolarskie pędzone motorem przytem skład bławatny i skład mebli zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do adm. Gońca pod „Skład“. 6327

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową i kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18, IV p. oficyna. 8000

KUPNO

KUPIĘ MASZYNY TRYKOTAŻNE pończosznicze do robienia sweterów i pończoch, tylko do niedzieli. **Hotel Spatz. ul. Miodowa, Biderman.** 8079

Kupię interes z urządzeniem i wolnem mieszkanie. Administracya Gońca „Gotówka“

MATRYMONIALNE

ŻYWA BLONDYNKA, polka, wychowana we Wiedniu, będąca od dłuższego czasu w Krakowie, nawiąże wesołą korespondencyę polską lub niemiecką z inteligentnym mężczyzną pod „Blondyneczka“ do Gońca Krakowskiego

KAWALER lat 42 mechanik poślubi pannę lub bezdzietną wdowę do lat 35 wymagana wyprawa i mieszkanie umeblowane (krawczynie mają pierwszeństwo). Zgłoszenia pod „Mechanik“ do Adm. Gońca. 6243

BACZNOŚĆ! Trzy panienki wesołe z posagiem chcą poznać panów w celu matrymonialnym pod „Trójka“ do Gońca Krakowskiego.

KAWALER lat 26, inteligentny, posiadający 8,000.000. Mkp. gotówki, pragnie tą drogą poznać pannę lub wdówkę do lat 30, która posiada majątek ziemski do 200 morgów. Zgłoszenia pisemne z fotografią za której zwrot ręczę do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Ziemianin“. 8077

URZĘDNICZKA w średnim wieku ze skromnem urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia pod „Skromna“ do Administr. Gońca Krakowskiego. 8078

Młoda, mowią, że przystojna, inteligentna szatynka, dobrego serca, łagodnego charakteru, mająca mieszkanie skromnie umeblowane (pokój i kuchnia) nie mając czasu na zawarcie znajomości, pragnie tą drogą poznać mężczyznę inteligentnego na stanowisku od lat 30 do 40, cel matrymonialny — urzędnicy, kierownicy szkół i t. p. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z fotografią, za której zwrot ręczę, do Adm. Gońca krak. pod „Subtelna“ 6300

Kawaler lat 26, fachowiec, przystojny, poszukuje panny do lat 25, która by dopomogła do powiększenia interesu. Zgłoszenia z fotografią okazicielowi tysiącmarkówki Nr. 166024, poste - restante Biała, za dyskrecyę ręczę słowem honoru. 8058

SZCZĘŚCIE. Który intel. zamożny pan, lat 26—38 pragnie być szlachetnym przyjacielem symp., zgrabnej, intel. uczciwej, miłej i wesołej lecz samotnej ciemno blondynki, a później mężem. Oferty pod „Istota matrymonialna“ do adm. Gońca krakowsk. 6357

RÓŻNE

HARMONIUM organowe ciemno dębowe z pedałem dwa manuały w zupełnie dobrym stanie korzystnie do nabycia. Zgłoszenia do adm. Gońca pod „Harmonium“. 6336

ZDOLNA I INTELIGENTNA froeblanka podejmie się prowadzenia od 1 do 3 dzieci za mieszkanie w godzinach przedpołudniowych. Zgłoszenia do adm. pod Katoliczka.

Do naprawy bielizny i cerowania pończoch na kilka godzin dziennie poszukuje się. Zgłoszenia pod **„Niemka“**. 6402

MASZYNY DO PISANIA, kasy kontrolne przyjmuje do naprawy specyalista Juliusz Hecker, Kraków, Marka 25. 8076

PANIE z dobremi liniami głowy i ciała, któreby chciały ochotnie i ku zadowoleniu, ew. za wynagrodzeniem pozować do obrazu, prosi się o podanie wybitnych cech urody, warunków i adresu pod „Faun“, poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8087

Wynajmę pokój umeblowany duży, ładny, słoneczny, tylko solidnemu i inteligentnemu mężczyźnie. Czynsz z góry za trzy miesiące. Oglądać można tylko w niedzielę w godzinach od 3—6 popołudniu, ul. Zyblikiewicza 11, II. p. oficyna. 8026

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Jana Cendy, Pleszów, unieważnia się. 8093

ZAMIENIĘ MIESZKANIE, składające się z pokoju i kuchni w dzielnicy VIII., na takie same w innej dzielnicy. Zgłoszenia: Marya Hajdugówna, Kraków, Krakowska 55

Zgubiona papiery wojskowe na nazwisko Modelski Jan, Kraków, unieważnia się. 8082

Kupujemy każdą ilość 8094

ZIEMNIAKÓW FABRYCZNYCH

w ładunkach wagonowych i prosimy o oferty.

NADWIŚLAŃSKI DOM PRZEMYSŁ.-HANDLOWY

EXPORT **W. MAJEWSKI** IMPORT

Grudziądz, ul. Toruńska 27/29.

Telefon 136. Adres telegraf.: „Naprzecha“.

KONKURS

na urządzenie komunikacyi autobusowej w Wilnie.

Magistrat miasta Wilna przyjmować będzie do dnia 15-go lutego 1922 r. oferty na urządzenie komunikacyi autobusami w mieście Wilnie.

Linie kursowania autobusów mają połączyć:

1) Zwierzyniec z końcem Antokola (7 klm.)
2) Koniec Kalwaryjskiej z dworcem osobowym i towarowym (5 klm.)
3) Koniec W. Pohulanki z końcem ulicy Połockiej na Zarzeczu (4,5 klm.)

Miasto ma prawo na tych samych liniach położyć szyny dla tramwajów elektrycznych. Przytem dla kursowania autobusów będą wytknięte nowe linie.

Rysunki autobusów mają być przedstawione przy konkursie.

Termin trwania koncesyi określa się najwyżej na lat 10. Skrócenie tego terminu jest pożądane i będzie uwzględnione przy wyborze konkurenta. Po upływie terminu umowy autobusy pozostają własnością przedsiębiorcy.

Ilość kursujących autobusów proponuje każdy z ubiegających się. Przytem na krańcowych punktach wskazanych linii autobusy mają odchodzić przynajmniej co pół godziny.

Opłata za przejazd z prawem przesiadania ma być narazie zaproponowana przez kontrahentów i w każdym razie ustalona w porozumieniu z Zarządem miasta.

Każdy z ubiegających się proponuje wysokość opłat na rzecz miasta.

Jakkolwiek przewożenie ładunków autobusami ciężarowemi nie może być przedmiotem koncesyi monopolizującej — jednak byłoby pożądanem, żeby ubiegający się mieli na widoku także uruchomienie automobilów ciężarowych.

8089 **Magistrat m. Wilna.**

GRZEBIENIE AGRAFKI 6179



i

SZPILKI DO WŁOSÓW

W WIELKIM WYBORZE PO CENACH FABRYCZNYCH

POLECA

SPÓŁKA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

WARSZAWA, NALEWKI 9. **„ZETMES“** WARSZAWA, NALEWKI 9.

WYKWINTNE NOWOŚCI SEZONOWE

MASKI WARSZAWA

NISKA 16 M. 3. 6153

Gospodarstwa

różnej wielkości oraz kamienice, piekarnie, rzeźnictwa, składy kolonialne, hotele, restauracye i t. p. ma na sprzedaż na starsze i najpoważniejsze biuro pośrednicze na miejscu. 5945

F. Łakomy, Leszno

(Wlk.) Plac Dr. Metziga 20. Telefon 310.

KTO CHCE KUPIĆ TOWARY?

Po najtańszych zniżonych cenach, niech napisze, lub przyjeżdżając do **ŁODZI**, uda się do składu fabrycznego

M. Bryl, ul. Piotrkowska Nr. 56. w podwórzu III wejście.

Gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach białe i kolorowe płótna na bieliznę i pościel, towary na wsypy i poszwy, flanela, barchany, cajgi, chustki, pończochy, obrusy, kołdry, również szewjoty, sukna, korty i wełny na damskie i męskie ubrania, kostyumy, płaszcze i suknie i wiele innych towarów.

Uwaga! Wysyłam pocztą za zaliczką odcinki i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zadatku. Cenników i próbek nie wysyła się. 6232

Reimscheidowskie

PIŁY do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)

Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, **pilniki** do ostrzenia pił, pierwszorzędne **szlifierki do pił, ollwierki, smarownica** do wazeliny, **obcinacze, świdry** do gwintów i **kute gwoździe**.

Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie. 5584

BIRO & COMP., Wiedeń I.,

Liebenberggasse 6.

Telefon 563 i 11525. Adres telegr. Birosäge.

Parowa fabryka ciast i cukrów

STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu

zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu.

Wyrabia się:

biszkopty, makaroniki, ciasta deserowe, miodowniki marmeladę śliwkową i jabłeczną 5533

Młyn wodny, motorowy z tartakiem

wiatraki, hotele, wille, gospodarstwa, zakłady masarskie, piekarnie, restauracye, domy miejskie **wielki wybór.**

KLAIBOR, Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 4. 6211

FABRYKA BECZEK ADLERA i SYNA

Wiedeń IV. Viktorgasse 16. Telef. 3570.

Adres telegraficzny: Adlersohn Wien

Zakupno i sprzedaż beczek

Baryłki żelazne 6009

Beczki na wino, piwo i likiery

Beczki na oleje mineralne i tłuszcze

Beczki do pakowania, na farby i beczki składowe

TOWARZYSTWO TRANZAKCYJNE

Dla Handlu i Przemysłu

KRAJOWA HUTA SZKŁA

Dąbrowa obok Jaworzna

Dyrekcya i biura sprzedaży:

w Krakowie, ulica Pijarska L. 2. — Telefon Nr. 1209.

Benzyna, nafta, parafina, oleje maszynowe i t. p.

Artykuły chemiczno-techniczne i budowlane. 8095

Dostawa dla kraju i zagranicy.

Adres telegraficzny: „Tranzakcya“, Kraków.

Szkło taflowe zwykłe i solinowe I i II gatunku.

Adres telegraficzny: „Szkło“, Kraków.



PLOMBY STALOWE

do paczek pocztowych i jako marki ochronne

poleca 5918

Fabryka „MULTUM"

Kraków, ulica Sołtyka L. 19.



Ubranie męskie lub Kostyum damski za 3900 Mk.

z powodu spadku cen wysyłam każdemu, który przyśle mi swój adres, **3 metry najnowszego eleganckiego materyału ubraniowego we wszystkich kolorach**

na całe ubranie męskie lub na Kostyum damski za 3900 Mk.

Ubranie Nro 2 w najmodniejszych drobniutkich krateczkach wszystkich kolorów i odcieni również w kolorze „Melange" wiosenny w lepszym gatunku, za 3 metry na męskie ubrania lub kostyum damski 5900 Mk

Towar pierwszorzędnej fabryki. **Sztuczki na damskie bluzki** (półwełniane i jedwabne) **wszystkich kolorów 950 Mk.**

Chustki duże rozmiar 12/4 w najmodniejszych kratach lub pasach **1300** Mk szt.

Wysyła się bez zadatku przez pocztę z zaliczeniem. Przesyłka i opakowanie na rachunek kupującego.

BEZ RYZYKA. Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, to w przeciągu 14-tu dni od otrzymania towaru, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze.

Adres: **M. Bernstein, Warszawa, ul. Dzielna 25-g. k. 1.**

Podziękowania moich klientów:

1. W. P. Bernsztejn, Warszawa. Niniejszem potwierdzam odbiór zaliczki. Za przesyłkę uprzejmie dziękuję i mam zaszczyt ponowić zamówienie (na 45 garniturów w sumie 175.500 mk) Z poważaniem Ludwik Kuźma, handel tow. kol. Libertów, pow. Swoszowice. 2. Sz. P. Bernsztejn! Przesyłkę oraz rachunek Pański otrzymałem. Z przesyłki jestem rzeczywiście zadowolony. J. Hanke, Toruń, Kom. XII Okr. Policyi Państw. 3. Sz. Panie! Żądaną materyę na ubranie otrzymałem i jestem zadowolony. Jan Moskwa Czudec Małopolska. 4. Pierwszą przesyłkę otrzymałem i jestem nią zadowolony. Karol Storek, Wieleń (Poznańskie). 6233

MAJSTER GARBARSKI

jako **instruktor samodzielny**

poszukiwany

do dużej **wyprawialni futer**

w Warszawie.

Tylko poważne oferty zostaną uwzględnione.

Oferty pod „Futra G" składać do Tow. Akc. **„Reklama Polska"**, w Warszawie, Jasna 10. 8062

OGŁOSZENIE LICYTACYI KONI

Dnia 12 stycznia 1922 r. w koszarach 10 Dyonu tabor. w Przemyślu na Bakończycach odbędzie się publiczna sprzedaż z licytacyi koni wojskowych typu taborowego używanych w formacyach kawaleryjskich jako wierzchowe i jako w takowych nie pożądane. Stan koni dobry.

Prawo uczestniczenia w licytacyi posiadają: rolnicy tak wojskowi jak i cywilni, osoby wojskowe, które w swoim czasie odstąpiły na rzecz Armii konie własne, instytucye rządowe, komunalne i filantropijne. Osoby cywilne dopuszczone do licytacyi, winny wylegitymować się zaświadczeniami odnośnych władz administracyjnych, osoby wojskowe władz wojskowych, a przedstawiciele wyżej wymienionych instytucyi — upoważnieniem danych instytucyi.

Zawodowi handlarze są wyłączeni od licytacyi. 8074

Początek licytacyi o godzinie 10 rano.

Komenda Uzupełnień koni w Jarosławiu.

ZE SKŁADÓW DOSTARCZAMY:

Motory benzynowe 4, 6, 8, 12, 20 HP.
Motory ssącogazowe 12, 18, 25, 50 HP.
Maszyny do obróbki drzewa
Maszyny do obróbk. metali
3 gatry
Lokomobile parowe 15, 25, 35, 45, 65, 120 HP.
4 duże młocarnie
Maszyny rolnicze
50 wialni do zboża
2 prasy do słomy i siana
3 pary walców młyńskich
6 par kamieni młyńskich
Winda motorowa
Parkieciarka
Urządzenie cegielni
6 cyrkularek
3 prasy do metali
4 kotły różnej wielkości
Maszyny parowe 6, 25, 35 i 1000 HP.
4 cylindry mączne
25 gniotowników
60 sieczkarń dwunożowych
4 dynamomaszyny
5 motorów elektrycznych
i t. p. i t. p.

PION

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE we Lwowie, Lwowska 48

Telefon 4-7-6. 6177

CHARAKTER!

zalety, wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować żeby osiągnąć **powodzenie?** Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. **Cenne wskazówki** i rady. Praca naukowa **p. Szyllera-Szkolnika** zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. **Analizę** wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Jeśli wziąć pod **uwagę**, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: **Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik**, Warszawa. Wydawnictwo Świt, **Piękna 25.**

Sanki i Narty

poleca najtaniej 5024

S. WEINDLING

Kraków, ul. Grodzka 26. Tel. 159.

MOTORY elektryczne,

Gwoździe od 2 do 6"

długie, w ładunkach tylko cało-wagonowych, 5630

Cynę angielską, Pilniki, Płachty

nieprzemakalne do krycia wagonów — poleca ze składu

BIURO TECHNICZNE

Bolesława de DAHLKE

w KRAKOWIE, ul. Siemiradzkiego 35. — Telefon 2180.

Siano pras., owies

sprzedaje wagonowo oraz DRUT 6249

Dom Handl.-Przem. **Józef Szpigel**

Warszawa, Wilcza 13, tel. 109-87.

Dwie sensacyjne powieści

II. wydanie

1. **Tajemnice Sahary** Piotra Benoit, romantyczna, fantastyczno-przyrodnicza powieść, nagrodzona przez Akademię Francuską.
2. **Człowiek, który wrócił z tamtego świata** G. Leroux'a, romans wstrząsający grozą tragicznych zdarzeń, przedstawiający zjawiska ze świata medyumizmu i spirytyzmu.

II. wydanie obu powieści na wyczerpaniu.

Jak długo zapas starczy, przesyła Administracya „Gońca Krakowskiego"

obie wymienione powieści

za cenę premiową

Mk 200.—

(już z kosztami przesyłki pocztowej).

Należytość należy uiścić z góry.

Dla **P. T. Prenumeratorów** „Gońca Krakowskiego" wyjątkowa cena **Mk 150.**

ZAMÓWIENIA

NA REKLAMY-ŚWIETLNE DO KIN



wraz z dostarczeniem do wszystkich pism przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM

H·FALLEK

KRAKÓW · BONEROWSKA 11.

Kina prowincyonalne proszone są o podanie warunków za wyświetlanie reklam.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

FR. BERBEKA Sp. z ogr. odp.

PODGÓRZE — PARKOWA 1

wykonuje wszelkie artykuły masowe 6256

tłoczone i cięte z blachy

ODDZIAŁ MECHANICZNY wykonuje wszelkie roboty **tokarskie** oraz **REPERACYE.**

SPECYALNOŚĆ: Narzędzia, przyrządy (sznity) stalowe według rysunku lub modelu dla każdego rodzaju przemysłu.

OGŁOSZENIE.

URZĄD EMIGRACYJNY

w Warszawie, Królewska 23,

zawiadamia, że

zakupywać będzie wagonowo mąkę pszenną, kaszę, groch, kawę zbożową, cykoryę, mleko skondensowane, marmoladę, baraninę, słoninę, mydło, owies, siano, cebulę, ocet, drzewo, papę, smołę i wapno.

Ceny winny być kalkulowane za kilogram, loco wagon stacya załadowania na terenie Rzeczypospolitej, względnie loco skład Warszawa, wyłącznie w markach polskich.

Każdy produkt należy oferować oddzielnie w zaklejonej kopercie z napisem „Oferta na ...

Na ofercie winna być naklejona marka stemplowa za Mk. 10. — Oferty niezakopertowane pozostaną bez odpowiedzi. — Komisya rozpatruje oferty 1 10 i 20 każdego miesiąca.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.